

Uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07

Prezes SN Tadeusz Ereciński (przewodniczący)

Sędzia SN Katarzyna Gonera (sprawozdawca)

Sędzia SN Antoni Górski

Sędzia SN Jacek Gudowski (sprawozdawca, uzasadnienie)

Sędzia SN Józef Iwulski

Sędzia SN Jerzy Kwaśniewski

Sędzia SN Henryk Pietrkowski

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 31 stycznia 2008 r., przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jana Szewczyka, po rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego we wniosku z dnia 29 marca 2007 r., BSA I-4110-3/06:

"Czy i w jakim zakresie sąd drugiej instancji jest związany zarzutami podniesionymi w apelacji?"

podjął uchwałę:

Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania

i nadał jej moc zasady prawnej.

Uzasadnienie

Przedstawiając do rozstrzygnięcia przytoczone na wstępie zagadnienie prawne i pytając o zakres związania sądu drugiej instancji zarzutami podniesionymi w apelacji, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nie sprecyzował, czy chodzi tylko o zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, które budzą największe wątpliwości jurysdykcyjne i doktrynalne, czy także o zarzuty obrazy prawa

procesowego, co do których rozbieżności w orzecznictwie i piśmiennictwie są stosunkowo rzadkie. Ogólne potraktowanie problemu oraz wyraźne oczekiwanie na określenie granic kognicji sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację wskazuje jednak, że Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego dąży do wyjaśnienia całokształtu zagadnienia, co trzeba uznać za uzasadnione, gdyż obie podniesione kwestie, budzące poważne wątpliwości, muszą być – także ze względów metodologicznych – analizowane łącznie, żadnej z nich bowiem nie da się wyczerpująco objaśnić bez uwzględnienia i objaśnienia pozostałej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Apelacja jest środkiem odwoławczym stosowanym we współczesnych systemach prawnych powszechnie. Określa się ją ogólnie jako narzędzie procesowe służące zmianie – wyjątkowo uchyleniu – zaskarżonego orzeczenia w drodze ponownego rozpoznania tej samej sprawy przez inny sąd, zazwyczaj wyższego rzędu (wyższej instancji). Choć od początku powstania, od czasów rzymskich, była środkiem odwoławczym niezależnym od podstaw, nauka i praktyka procesu cywilnego wykształciła dwie jej postacie: apelację pełną (otwartą) oraz apelację ograniczoną (zwązowaną). Podział ten współgra z dokonanym w doktrynie ogólnym podziałem środków odwoławczych na pełne i niepełne.

Apelacja pełna polega na tym, że sąd drugiej instancji rozpatruje sprawę ponownie. Innymi słowy, przedstawione pod osąd roszczenie procesowe jest rozpoznawane po raz wtóry *cum beneficio novorum*, a prowadzona przez sąd rozprawa stanowi kontynuację rozprawy rozpoczętej przed sądem pierwszej instancji. Podstawowym celem postępowania apelacyjnego jest naprawienie wszystkich błędów popełnionych zarówno przez sąd, jak i przez strony, przy czym chodzi zarówno o błędy natury prawnej, jak i faktycznej. Z tych względów nieodłącznym elementem apelacji pełnej jest także możliwość powoływania przed sądem drugiej instancji tzw. nowości (*facta noviter producta* oraz *facta noviter reperta*). Apelacja pełna, oderwana od podstaw, a więc od reglamentowanej przez prawodawcę listy możliwych zarzutów, nie krępuje więc sądu drugiej instancji, zachowującego w zasadzie nieograniczone kompetencje rozpoznawcze.

Apelacja ograniczona ma inne cele; jej funkcją nie jest ponowne rozpoznanie sprawy, lecz wyłącznie kontrola wyroku wydanego przez sąd pierwszej instancji. Sąd apelacyjny nie rozpoznaje powództwa (roszczenia), lecz tylko ocenia trafność (słuszność) zaskarżonego rozstrzygnięcia. W związku z tym prezentowanie nowych

twierdzeń oraz prowadzenie nowych dowodów jest w zasadzie niedopuszczalne (*sine beneficio novorum*). Apelacja ograniczona wiąże sąd apelacyjny, a zakres jego kompetencji kontrolnych jest zredukowany do tego, co w apelacji zarzuci skarżący (*tantum devolutum, quantum appellatum*). Wprowadzając apelację ograniczoną, ustawodawca jednocześnie określa zarzuty, jakimi może posługiwać się skarżący.

Różnica między apelacją pełną a ograniczoną jest zatem bardzo istotna. Polega przede wszystkim na tym, że apelacja ograniczona nie służy – jak apelacja pełna – badaniu trafności (słuszności) zaskarżonego orzeczenia z punktu widzenia zgodności z rzeczywistością (z rzeczywistym stanem prawnym i faktycznym), lecz z punktu widzenia jego zgodności z materiałem procesowym pozostającym w dyspozycji sądu orzekającego; w centrum uwagi sądu drugiej instancji pozostaje zaskarżone orzeczenie i ocena jego poprawności, nie zaś rozpoznanie sprawy i orzekanie *in merito*.

W praktyce legislacyjnej systemy odwoławcze często stanowią kombinację obu postaci apelacji. Apelacja pełna, z niewielką domieszką apelacji ograniczonej, stała się składnikiem systemu środków odwoławczych w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r. (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1935 r., C.III. 473/34, Zb.Urz. 1935, poz. 496) i takie same cechy wykazuje, mimo niewielkich ograniczeń (art. 381 k.p.c.), apelacja zaimplementowana do kodeksu postępowania cywilnego z 1964 r. Nie ma w tej kwestii wątpliwości ani w literaturze, ani w judykaturze, co trzeba wyraźnie podkreślić, gdyż wykładnia poszczególnych przepisów normujących apelację, zwłaszcza tych, które budzą rozbieżne oceny, nie może odbywać się – choć często tak się dzieje – bez uświadomienia wzorca dogmatycznego zastosowanego przez ustawodawcę. Należy przy tym zaznaczyć, że wyjątki przewidziane w art. 381 k.p.c. zostały ustanowione nie po to, aby ograniczyć apelację i zwęzić ramy odwoławcze, lecz głównie w celu dyscyplinowania stron przez skłanianie ich do przedstawiania całego znanego im materiału faktycznego i dowodowego już w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji; tym sposobem ustawodawca zapobiega także przewlekłości postępowania. Obostrzenia zawarte w art. 381 k.p.c. nie mogą być zatem postrzegane jako demontaż konstrukcji apelacji pełnej, lecz wyłącznie jako wyraz dążenia do koncentracji materiału procesowego (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1936 r., C.I. 2681/35, „Ruch Prawniczy,

Ekonomiczny i Socjologiczny” 1937, nr 1, s. 171 oraz uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2007 r., III CZP 162/06, OSNC 2008, nr 3, poz. 47).

Cechy apelacji ograniczonej miała natomiast apelacja funkcjonująca w okresie międzywojennym w postępowaniu przed sądami pracy, co wyrażał art. 31 § 1 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 października 1934 r. – Prawo o sądach pracy (Dz.U. R.P. Nr 9, poz. 609). Taki sam charakter – bliski rewizji, a nawet kasacji – ma współcześnie apelacja w postępowaniu uproszczonym (art. 505⁹ § 11 k.p.c.). Należy zwrócić uwagę, że apelację tę można oprzeć jedynie na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie oraz na zarzutach naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy (art. 505⁹ § 11 k.p.c.), przy czym zgłaszanie dalszych zarzutów – po upływie terminu do wniesienia apelacji – nie jest dopuszczalne. Wyraźna, szczegółowa specyfikacja i ograniczenie dopuszczalności zarzutów odróżnia apelację ograniczoną ustanowioną w postępowaniu uproszczonym od apelacji pełnej, oderwanej od zarzutów, funkcjonującej w postępowaniu procesowym „zwykłym”.

2. Kwestia granic (zakresu) ponownego rozpoznania sprawy przez sąd apelacyjny, stanowiąca przedmiot rozstrzyganego wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, była i jest przy ocenie instytucji apelacji jedną z kwestii podstawowych. Już w okresie przedwojennym była ona wielokrotnie rozważana, jakkolwiek nie doczekała się jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Spośród orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy w okresie międzywojennym należy wyróżnić orzeczenie z dnia 7 września 1936 r., C.III. 1167/35 (Zb.Urz. 1937, poz. 318), z którego wynika, że sąd apelacyjny nie może poprzestać na badaniu zarzutów apelacyjnych, lecz powinien poczynić własne ustalenia i samodzielnie ocenić je z punktu widzenia prawa materialnego, przy czym jest ograniczony tylko wnioskami apelacyjnymi. Z kolei orzeczenie z dnia 23 października 1936 r., C.II. 1309/36 (Zb.Urz. 1937, poz. 159) unaocznia, że kognicja sądu apelacyjnego obejmuje uwzględnianie z urzędu wszystkich uchybień dotyczących prawa materialnego popełnionych przez sąd pierwszej instancji, choćby nie zostały wytknięte w apelacji, natomiast uchybienia procesowe – z wyjątkiem powodujących nieważność postępowania – są brane pod uwagę tylko na zarzut strony. Mniej jasne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 12 grudnia 1934 r., C.I. 2169/34 (OSP 1935, poz. 198), z dnia 8 stycznia 1936 r.,

C.I. 2288/35 (Zb.Urz. 1936, poz. 382) oraz z dnia 9 marca 1938 r., C.III. 2442/36 (Zb.Urz. 1939, poz. 102), wywodząc w nich, że o granicach apelacji rozstrzyga nie sam wniosek, lecz wywód apelacyjny, oraz że sąd powinien uwzględnić tylko te twierdzenia i wywody stron, które mają istotne znaczenie ze względu na treść wniosków apelacyjnych. Tak więc kwestia rozpoznawczej zdolności sądu apelacyjnego wciąż czekała w judykaturze przedwojennej na ostateczne rozstrzygnięcie.

W piśmiennictwie spór był jeszcze bardziej wyraźny, choć – jak się wydaje – przeważał, głównie dzięki sile argumentów, pogląd wyłączający jakiegokolwiek ograniczenia sądu apelacyjnego. Podnoszono w szczególności, że ignorowanie – wobec braku stosownych zarzutów – występujących w sprawie i dostrzeżonych przez sąd drugiej instancji naruszeń prawa materialnego prowadziłyby do afirmacji orzeczeń niezgodnych z prawem i wprowadzania ich do obrotu prawnego z pieczęcią prawomocności nadaną przez sąd odwoławczy, którego podstawową, pierwotną funkcją ustrojową jest poprawianie błędów popełnionych przez sąd pierwszej instancji. Wskazywano również, że zaniechanie naprawy błędów sądu niższej instancji oznaczałoby ponowne popełnienie tych samych błędów przez sąd i w konsekwencji wydanie wadliwego orzeczenia.

Rozbieżność stanowisk w omawianej kwestii zarysowała się również współcześnie, po reaktywacji systemu apelacyjnego dokonanej w 1996 r., choć różnice nie są aż tak wyraźne jak przed wojną, gdyż wyraźnie dominuje pogląd, że sąd drugiej instancji rozpoznający apelację nie może się ograniczać jedynie do oceny zarzutów apelacyjnych, lecz powinien (może) samodzielnie – w granicach zaskarżenia – oceniać sprawę pod względem prawnym. Pogląd ten dotyczy w szczególności zagadnień materialnoprawnych, gdyż w odniesieniu do zagadnień procesowych zdecydowanie przeważają głosy opowiadające się za związaniem sądu drugiej instancji zarzutami apelacji, wyjąwszy – rzecz jasna – nieważność postępowania.

Z bogatej judykatury Sądu Najwyższego wskazać należy przede wszystkim uchwałę składu siedmiu sędziów – zasadę prawną – z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 (OSNC 1999, nr 7-8, poz. 124), a także wyroki z dnia 24 kwietnia 1997 r., II CKN 125/97 (OSNC 1997, nr 11, poz. 172), z dnia 13 kwietnia 2000 r., III CKN 812/98 (OSNC 2000, nr 10, poz. 193), z dnia 16 listopada 2000 r., I CKN 239/99 (nie publ.), z dnia 27 stycznia 2004 r., I PK 219/03 (OSNP 2004, nr 23, poz.

404), z dnia 25 sierpnia 2004 r., I PK 22/03 (OSNP 2005, nr 6, poz. 80) i z dnia 21 października 2005 r., I PK 77/05 (OSNP 2006, nr 19-20, poz. 293), oraz postanowienie z dnia 17 kwietnia 1998 r., II CKN 704/97 (OSNC 2998, nr 12, poz. 214). W orzeczeniach tych, a zwłaszcza w ww. uchwale składu siedmiu sędziów, bardzo silnie podkreślono merytoryczny charakter postępowania apelacyjnego, co oznacza m.in., że sąd drugiej instancji nie może poprzestać na ustosunkowaniu się do zarzutów skarżącego, lecz musi – niezależnie od ich treści – dokonać ponownych, własnych ustaleń, a następnie poddać je ocenie pod kątem prawa materialnego.

Należy także wskazać na postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2002 r., III CZP 62/02 (OSNC 2004, nr 1, poz. 7), w którym wyraźnie wyłożono, że jakkolwiek postępowanie apelacyjne jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednak zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że sąd drugiej instancji ma pełną swobodę jurysdykcyjną, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. W konsekwencji może, a jeżeli je dostrzeże – powinien, naprawić wszystkie naruszenia prawa materialnego, niezależnie od tego, czy zostały wyknięte w apelacji, pod warunkiem, że mieszczą się w granicach zaskarżenia. Zdaniem Sądu Najwyższego, na tym właśnie polega istota przyjętego w polskim procesie cywilnym modelu apelacji pełnej, uzasadniającej i legitymizującej istnienie kasacji, wówczas ulokowanej na trzecim szczeblu instancji.

Przytoczony pogląd Sądu Najwyższego ma jeszcze większą moc przekonywania po wprowadzeniu w 2004 r. skargi kasacyjnej, ulokowanej poza tokiem instancji, ograniczonej co do podstaw oraz zredukowanej dopuszczalności, z szeroko rozbudowanym tzw. przedsądem, spełniającej funkcję ściśle kontrolną w płaszczyźnie prawnej w celu zapewnienia jedności interpretacji prawa oraz jednolitości orzecznictwa. W tej sytuacji – w systemie dwuinstancyjnego rozpoznawania spraw cywilnych, uzbrojonego w skargę kasacyjną będącą środkiem nadzwyczajnym i służącym głównie interesowi publicznemu – w żywotnym interesie ustrojowym leży to, aby orzeczenia wydawane przez sąd drugiej instancji gwarantowały trafność i słuszność rozstrzygnięcia, czyli jego zgodność z prawem materialnym oraz poczuciem sprawiedliwości; temu służy m.in. szeroka swoboda jurysdykcyjna tego sądu.

Przedstawione stanowisko było powtarzane w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego, wśród których wymienić można np. wyroki z dnia 20 listopada 2002 r., V CKN 1396/00 (nie publ.), z dnia 6 października 2004 r., I CK 162/04 (nie publ.), z dnia 11 kwietnia 2006 r., I PK 169/05 (OSNP 2007, nr 7-8, poz. 93) lub z dnia 8 czerwca 2006 r., II PK 311/05 (nie publ.). W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy podejmował także zagadnienie granic apelacji oraz znaczenia zarzutów apelacyjnych dla wyznaczania tych granic; konkludował, że zarzuty apelacyjne nie mają wpływu na określenie granic apelacji (por. także wyrok z dnia 15 stycznia 2005 r., I CK 346/04, nie publ.). Należy podkreślić, że – uznając szeroką swobodę jurysdykcyjną sądu apelacyjnego – Sąd Najwyższy wyjątkowo tylko wyrażał pogląd, iż swoboda ta obejmuje także kwestie procesowe (np. wyroki z dnia 21 stycznia 2004 r., IV CK 394/02, nie publ., lub z dnia 21 lipca 2004 r., V CK 623/03, nie publ.); generalnie i niemal powszechnie Sąd Najwyższy zajmował stanowisko, że – pomijając nieważność postępowania (art. 378 § 1 *in fine* k.p.c.) – sąd drugiej instancji związany jest zarzutami podniesionymi w apelacji (por. np. postanowienie z dnia 8 grudnia 2006 r., V CSK 368/06, OSNC 2007, nr 11, poz. 168).

Pogląd o związaniu sądu także zarzutami dotyczącymi prawa materialnego, czyli – szerzej – o związaniu wszystkimi zarzutami apelacyjnymi, prezentowany był, relatywnie rzecz ujmując, sporadycznie. Bodaj po raz pierwszy pojawił się w wyroku z dnia 11 kwietnia 2000 r., III CKN 237/00 (OSNC 2000, nr 10, poz. 190), w którym podniesiono, że kierunek kontroli apelacyjnej jest wyznaczany treścią zarzutów. Zdaniem Sądu Najwyższego, sąd apelacyjny nie jest uprawniony do poszukiwania z urzędu uchybień sądu pierwszej instancji, które mogłyby uzasadniać wnioski apelacji.

Pogląd ten został objaśniony bardziej analitycznie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2000 r., V CKN 153/00 (OSP 2002, nr 5, poz. 62). Sąd Najwyższy najpierw podkreślił, że chociaż w stanie prawnym przed zmianami dokonany w 2000 r. w ówczesnym art. 378 § 1 k.p.c. jako granice rozpoznania sprawy wskazano treść „wniosków apelacji”, to jednak takie niewiążące wskazanie strony pozostawać musiało – w istocie – bez znaczenia, gdyż decydowały granice zaskarżenia (art. 363 § 1 i 3 k.p.c.) oraz treść zarzutów. W granicach zaskarżenia sąd drugiej instancji miał jedynie wyraźnie wymienione uprawnienia do działania z urzędu (art. 378 § 2 k.p.c. w brzmieniu ustalonym w 1996 r.); nie obejmowały one możliwości rozpatrywania innych zarzutów niż te, na których oparte zostało

zaskarżenie. Zarzuty, na których skarżący oparł apelację, wyznaczały także jej granice. W ówczesnych przepisach – kontynuował Sąd Najwyższy – nie pozostawiono sądowi drugiej instancji upoważnienia do rozpoznania sprawy z urzędu poza granicami zaskarżenia; zakres, w jakim orzeczenie zostało przez skarżącego zakwestionowane, był wiążący, gdyż wyjątek uczyniono jedynie dla nieważności lub nierozpoznania istoty sprawy.

Podstawy rozpoznawania sprawy z urzędu poza granicami apelacji – zdaniem Sądu Najwyższego ferującego wyrok z dnia 1 grudnia 2000 r. – nie istnieją także po zmianie kodeksu w 2000 r., gdyż w art. 378 § 1 w zmienionym brzmieniu wskazano wyraźnie, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w tych jedynie granicach. Jednocześnie wyraźniej niż poprzednio ograniczono w tym przepisie uprawnienia sądu drugiej instancji do orzekania z urzędu poza granicami apelacji, jednak wyłącznie w granicach zaskarżenia. Posłużenie się przez ustawodawcę w jednym przepisie zróżnicowanymi pojęciami nie pozwala na uproszczenie sprowadzające ich normatywne znaczenie tylko do jednego z nich i uznanie, że granice apelacji są tożsame z granicami zaskarżenia. Jeśli więc nawet na tle poprzedniego stanu prawnego przyjmowano, że przedmiotem rozpatrywania przez sąd drugiej instancji są przede wszystkim zawarte w apelacji zarzuty z ich uzasadnieniem, to stwierdzenie to uzyskało obecnie wyraźne wsparcie normatywne.

Wobec takich uregulowań – twierdził Sąd Najwyższy w omawianym wyroku – nie było i nie ma nadal normatywnych podstaw do przyjęcia, że ani skarżący, ani sąd odwoławczy nie są związani zarzutami zawartymi w apelacji, one bowiem także wyznaczają granice tego środka, wskazując, w czym skarżący upatruje nieprawidłowości przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia. Jeśli sąd drugiej instancji ma rozpoznawać sprawę w granicach apelacji, to decyduje o nich treść tego środka. Poza tym apelacja jest – zgodnie z tytułem działu, w którym zamieszczone są przepisy ją regulujące – środkiem odwoławczym. Powinno to oznaczać, że to strona decyduje nie tylko o tym, czy skorzysta z uprawnienia do poddania orzeczenia kontroli instancyjnej, ale określa także zakres, w jakim otwiera postępowanie przed sądem drugiej instancji. Nie ma podstaw do uznania, że to sąd drugiej instancji bez względu na dyspozycję strony ma obowiązek wyjścia poza zarzuty skarżącego i dokonania z urzędu całościowej kontroli orzeczenia. W ocenie Sądu Najwyższego, argument, że sąd apelacyjny jako sąd merytoryczny musi „całościowo” rozpoznać sprawę „na nowo”, nie ma oparcia na jakiegokolwiek podstawie prawnej. Tym samym

Sąd Najwyższy wyraził pogląd, choć go nie wystawił, że obowiązujący w naszym systemie środek odwoławczy jest apelacją ograniczoną. Kontynuację tego poglądu znaleźć można w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2002 r., V CKN 650/00 (nie publ.) oraz w postanowieniu z dnia 14 lipca 2004 r., IV CK 544/03 (nie publ.).

Jeżeli chodzi o doktrynę oraz szeroko rozumiane piśmiennictwo prawnicze, to zdecydowanie dominuje pogląd o braku związania sądu apelacyjnego zarzutami z dziedziny prawa materialnego. Autorzy reprezentujący ten pogląd wskazują na merytoryczny charakter apelacji oraz podnoszą różne argumenty koncentrujące się wokół wykładni art. 378 § 1 k.p.c. Podkreślają również, że nie ma wyraźnego przepisu, który ograniczałby rozpoznawanie apelacji tylko w zakresie podniesionych w niej zarzutów, że możliwe jest podnoszenie nowych zarzutów w toku postępowania apelacyjnego oraz że zarzuty nie zakreślają granic apelacji. Niektórzy z tych autorów uwydatnili wyraźne dystynkcje między zarzutami z dziedziny prawa materialnego a zarzutami prawa procesowego, które pozwalają na formułowanie w odniesieniu do nich odmiennych wniosków co do związania sądu drugiej instancji.

Zwolennicy poglądu przeciwnego skupieni są niemal wyłącznie na brzmieniu art. 378 § 1 k.p.c. Podnoszą, że – zgodnie z treścią tego przepisu – sąd drugiej instancji ma obowiązek uwzględniać z urzędu tylko zarzut nieważności postępowania, co oznacza brak obowiązku uwzględniania wszystkich innych uchybień, które mogą być przedmiotem „teoretycznie nieokreślonej” liczby zarzutów. Ich zdaniem, dla kognicji sądu apelacyjnego, który jest sądem odwoławczym, istotne znaczenie mają zarzuty ukierunkowujące działania sądu i wyznaczające zasięg rozpoznania sprawy, gdyż zgodnie z naturą postępowania odwoławczego, na skarżącym, a nie na sądzie wyższej instancji spoczywa ciężar wytykania błędów sądu *a quo*. Związanie zarzutami dotyczy tylko sądu, a nie skarżącego, może on zatem w toku postępowania apelacyjnego je zmieniać lub rozszerzać, byleby nie naruszał granic zaskarżenia. Został także podniesiony argument, że nie można utożsamiać granic apelacji z granicami zaskarżenia; granice apelacji, rozumiane jako wnioski i zarzuty, wiążą sąd drugiej instancji, z wyjątkiem zarzutu nieważności postępowania.

3. W dokonanym przeglądzie stanowisk – zwłaszcza piśmiennictwa opowiadającego się za związaniem sądu drugiej instancji zarzutami apelacyjnymi, ale także w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2000 r., V CKN 153/00 –

zwraca uwagę prawie całkowity brak odniesienia się do zarysowanych w nauce prawa procesowego modeli apelacji i ich podziału na apelację pełną i ograniczoną. Tymczasem wykładnia poszczególnych przepisów normujących apelację, zwłaszcza tych, które budzą rozbieżne oceny, nie może odbywać się bez odniesienia do wzorca dogmatycznego, świadomie zastosowanego przez prawodawcę i harmonijnie lokującego się w całym systemie środków zaskarżenia, a zwłaszcza współgrającego ze skargą kasacyjną.

Należy więc raz jeszcze podkreślić, iż apelacja pełna *cum beneficio novorum* polega na tym, że sąd drugiej instancji rozpatruje sprawę ponownie, czyli w sposób w zasadzie nieograniczony jeszcze raz bada sprawę rozstrzygniętą przez sąd pierwszej instancji. Tym samym postępowanie apelacyjne – choć odwoławcze – ma charakter rozpoznawczy (merytoryczny), a z punktu widzenia metodologicznego stanowi dalszy ciąg postępowania przeprowadzonego w pierwszej instancji. Przez spełnianie nieograniczonych funkcji rozpoznawczych spełnia się kontrolny cel postępowania apelacyjnego; rozpoznanie apelacji ma (powinno) doprowadzić do naprawienia wszystkich błędów sądu pierwszej instancji, ewentualnie także błędów stron.

Rozpoznawczy charakter apelacji pełnej znajduje umocowanie przede wszystkim w art. 378 § 1 k.p.c., wyraźnie stwierdzającym, że sąd drugiej instancji „rozpoznaje sprawę”, a nie sam środek odwoławczy, co ma miejsce np. w wypadku skargi kasacyjnej (por. np. 398¹³ § 1 k.p.c.). Dostrzeżenie tej różnicy jest istotne, gdyż tylko w wypadku rozpoznawania środka zaskarżenia, a nie samej sprawy można zasadnie mówić o bezwzględnym związaniu tym środkiem (*scil.* zawartymi w nim podstawami, zarzutami etc.). Wykładnikiem rozpoznawczego charakteru apelacji jest również zredukowana do minimum funkcja kasacyjna sądu drugiej instancji; sąd może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko wyjątkowo, gdy stwierdzono nieważność postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), gdy sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.).

Trzeba pamiętać także o art. 382 k.p.c., który stanowi, że sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Kognicja sądu apelacyjnego obejmuje zatem „rozpoznanie sprawy” i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien uczynić to sąd

pierwszej instancji, którego wyłączna funkcja rozpoznawcza nie budzi oczywiście żadnych wątpliwości. Należy przy tym zaznaczyć, że jeżeli sąd drugiej instancji prowadzi dowody („zbiera materiał” – *verba legis* w art. 382 k.p.c.), to stosuje odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.), a więc w szczególności przepisy normujące postępowanie rozpoznawcze *sensu stricto* tego sądu, w tym przepisy o rozprawie, o postępowaniu dowodowym, ocenie dowodów i wyrokowaniu.

W każdej więc sytuacji podłożem wyroku sądu apelacyjnego – podobnie jak sądu pierwszej instancji – są dokonane przezeń ustalenia faktyczne, czego nie zmienia możliwość posłużenia się przez sąd odwoławczy dorobkiem sądu pierwszej instancji i uznania jego ustaleń za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C.III. 680/34, Zb.Urz. 1936, poz. 379, z dnia 1 sierpnia 1936 r., C.III. 344/35, "Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny" 1936, nr 4, s. 839, z dnia 25 listopada 1937 r., C.II. 1334/37, Zb.Urz. 1938, poz. 375, z dnia 14 lutego 1938 r., C.II. 2172/37, "Przegląd Sądowy" 1938, poz. 364 i 380 i z dnia 9 kwietnia 1938 r., C.II. 2613/37, "Przegląd Sądowy" 1938, nr 9, poz. 595 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999, nr 3, poz. 60). Należy podkreślić – co mocno zaakcentował Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów, zasadzie prawnej, z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 – że ustalenia sądu pierwszej instancji nie są dla sądu drugiej instancji wiążące, zatem obowiązek dokonywania ustaleń istnieje niezależnie od tego, czy wnoszący apelację podniósł zarzut dokonania wadliwych ustaleń faktycznych lub ich braku.

Dokonanie przez sąd drugiej instancji ustaleń faktycznych umożliwia temu sądowi – stając się zarazem jego obowiązkiem – ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego, jego wykładnię oraz podjęcie aktu subsumcji. Innymi słowy, zgodnie z podstawowymi zasadami procesowymi określającymi relacje między stroną a sądem (*da mihi factum, dabo tibi ius* oraz *facta probantur, iura novit curia*), sąd apelacyjny – bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów – powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wytknięte w apelacji. Jest jasne, że nienaprawienie tych błędów byłoby równoznaczne ze świadomym ich powieleniem w postępowaniu rozpoznawczym na wyższym szczeblu instancji, czego –

zważywszy na istotę wymiaru sprawiedliwości i cele postępowania odwoławczego – nie można zaaprobować.

W konsekwencji, także ze względów ustrojowych, należy uznać, dzieląc trafną tezę podniesioną w piśmiennictwie, że stosowanie prawa materialnego przez sąd drugiej instancji w ogóle nie może być wiązane z zakresem zarzutów apelacyjnych; ich rola sprowadza się tylko do uwypuklenia istotnych, zdaniem skarżącego, problemów prawnych, do przekonania sądu drugiej instancji co do ich oceny oraz „ułatwienia” kontroli instancyjnej.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że w art. 368 § 1 pkt 2 i 3 k.p.c., określającym wymagania konstrukcyjne apelacji, ustawodawca w żaden sposób nie opisał ani nie sprecyzował natury zarzutów, które można zresztą podnosić także w toku postępowania apelacyjnego, a więc już po wniesieniu apelacji. W przeciwieństwie do podstaw rewizyjnych lub kasacyjnych zarzuty mogą być zatem formułowane w sposób dowolny i nie muszą ściśle określać dostrzeżonych uchybień ze wskazaniem konkretnych przepisów ocenianych jako naruszone. W związku z tym, zważywszy także na nieobowiązywanie w postępowaniu apelacyjnym przymusu adwokacko-radcowskiego, dopuszczalne są zarzuty formułowane w sposób ogólny. Tym bardziej niewykluczone są zarzuty wprowadzające wytykające konkretne uchybienia, ale odbiegające od argumentacji jurydycznej, nieodnoszące się do konkretnych przepisów, nieposługujące się językiem prawniczym, pojęciami prawno-technicznymi itd. Takie zjawisko występuje zwłaszcza w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, w których pracownicy i ubezpieczeni, a nawet – jak poucza praktyka – pracodawcy i organy rentowe, powszechnie niereprezentowani przez profesjonalnych pełnomocników, formułują zarzuty apelacyjne w sposób nienawiązujący bezpośrednio do określonych przepisów prawa.

W tej sytuacji jest oczywiste, że sąd drugiej instancji musi samodzielnie dokonać jurydycznej oceny dochodzonego żądania i skonfrontowania jej z zaskarżonym orzeczeniem oraz stojącymi za nim motywami; zarzuty mają charakter pomocniczy i nie ograniczają swobody sądu. Świadczy o tym także fakt, że ustawodawca nałożył na skarżącego jedynie obowiązek „zwięzłego” przedstawienia zarzutów (art. 368 § 1 pkt 2 k.p.c.); gdyby nadawał zarzutom charakter wiążący, takie uszczuplenie swobody (praw) skarżącego byłoby niedopuszczalne. Należy również zwrócić uwagę na art. 377 k.p.c., zgodnie z którym sędzia sprawozdawca

przedstawia stan sprawy ze szczególnym uwzględnieniem zarzutów i wniosków apelacyjnych; zwrot „ze szczególnym uwzględnieniem zarzutów” oznacza, że sprawozdawca przedstawia nie tylko zarzuty, ale także inne okoliczności ważne z punktu widzenia rozpoznania apelacji (ściślej: rozstrzygnięcia sprawy), mieszczące się w jej granicach.

Istotne znaczenie dla oceny niewiążącego charakteru zarzutów ma art. 369 § 2 w związku z art. 328 § 1 *in fine* k.p.c., dopuszczający możliwość wniesienia apelacji mimo niesporządzenia uzasadnienia skarżonego wyroku. Gdyby ustawodawca przewidywał zwiążanie sądu drugiej instancji zarzutami apelacji, nie przyjąłby takiego rozwiązania, efektywność bowiem odwołania byłaby wtedy iluzoryczna (por. uzasadnienie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 1962 r., 2 CZ 61/62, OSNCP 1963, nr 7-8, poz. 168). Inaczej jest w wypadku skargi kasacyjnej; zważywszy na ściśle kontrolny charakter tego środka oraz zwiążanie Sądu Najwyższego podstawami, skarga wniesiona przed sporządzeniem i doręczeniem uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji jest niedopuszczalna (art. 398⁵ § 1 k.p.c.; por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2001 r., II CZ 146/00, OSNC 2001, nr 12, poz. 180). Oczywiście, niewiążącego charakteru zarzutów nie podważa stwierdzenie, że – jeżeli zostały przez skarżącego postawione – sąd powinien wszystkie je rozważyć i omówić w uzasadnieniu wyroku (art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.; por. też postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CKN 392/01, OSNC 2004, nr 10, poz. 161).

Należy także zwrócić uwagę, że w przepisach normujących apelację, w przeciwieństwie do przepisów dotyczących skargi kasacyjnej, a poprzednio rewizji, nie ma przepisu, który pozwala oddalić apelację, jeżeli zaskarżone orzeczenie mimo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu (por. art 398¹⁴ k.p.c. oraz art. 387 *in fine* k.p.c. według tekstu pierwotnego). Ten brak jest symptomatyczny, gdyż istnienie takiego przepisu ma sens tylko wtedy, gdy sąd rozpoznający środek odwoławczy (zaskarżenia) jest zwiążany podstawami lub zarzutami podniesionymi przez skarżącego, które – mimo swej zasadności – nie wpływają, jak się okazuje w wyniku dokonanej kontroli instancyjnej, na ostateczną ocenę prawidłowości zaskarżonego orzeczenia. W wypadku apelacji pełnej sąd odwoławczy oddala apelację zawsze wtedy, gdy zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu, niezależnie od treści postawionych zarzutów, ich relewantności i zasadności. Wspomniane

przepis jest zatem zbędny, a jego pominięcie przez ustawodawcę należy uznać za w pełni świadome, zamierzone i uzasadnione.

W świetle sformułowanych tez i postawionych wniosków nie można więc zaaprobować rozpowszechnianego w piśmiennictwie oraz powtarzanego sporadycznie w judykaturze poglądu, że zarzuty podniesione w apelacji są dla sądu drugiej instancji wiążące, gdyż mieszczą się w pojęciu „granice apelacji”, krępującym sąd przy rozpoznawaniu sprawy. Brak aprobaty dla tego poglądu wynika również z faktu, że związanie sądu zarzutami, a tym samym swoiste ubezwłasnowolnienie go w stosowaniu prawa materialnego, godziłoby także w obowiązek uwzględniania z urzędu naruszeń prawa wspólnotowego, zwłaszcza wtedy, gdy – zgodnie z orzecnictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości – jest to niezbędne (por. np. wyroki z dnia 11 lipca 1997 r. w sprawach połączonych C-87, 88, 89/90, Verholen i inni, ECR [1991] I-3757, z dnia 14 grudnia 1995 r. w sprawie C-312/93, Peterbroeck, Van Campenhout & Cie SCS przeciwko Belgii, ECR [1995] I-4599 oraz w sprawie C-430 i 431/93, Van Schijndel i Van Veen, ECR [1995] I-4705, z dnia 26 października 2006 r. w sprawie C-168/05, Elisa Maria Mostaza Claro przeciwko Centro Mobil Milenium SL, ECR [2006] I-10421 albo z dnia 7 czerwca 2007 r. w sprawach połączonych od C-222/05 do C-225/05, van der Weerd i inni przeciwko Minister van Landbouw, Natuur en Voedselkwaliteit, <http://curia.europa.eu>).

4. Podejmując wątek granic apelacji, uwypuklany przez zwolenników związania sądu drugiej instancji zarzutami podniesionymi przez skarżącego, granic rozumianych przez nich jako wnioski i zarzuty, należy przypomnieć, że apelacja – przysługująca od wyroków sądu pierwszej instancji (art. 367 § 1 k.p.c.) – jest środkiem odwoławczym (por. tytuł działu V), a zatem jej podstawową, pierwotną funkcją procesową jest otwarcie postępowania odwoławczego (apelacyjnego), co oznacza przeniesienie sprawy do sądu drugiej instancji oraz przydanie mu uprawnień do rozpoznania sprawy. Zważywszy na przedstawione już cele apelacji pełnej *cum beneficio bonorum*, wywodzone z jej doktrynalnego wzorca i uzupełniane unormowaniami prawa pozytywnego, należy stwierdzić, że przez „granice apelacji” – termin użyty w art. 378 § 1 k.p.c. we frazie „sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji” – należy rozumieć granice, w których sąd drugiej instancji może (powinien) rozpoznać skierowaną do niego sprawę. Innymi słowy, granice apelacji to nie tylko treść zarzutów i wniosków oraz granice

zaskarżenia, czy ogólniej – jeden z elementów zakresu rozpoznania sprawy przez sąd w postępowaniu apelacyjnym, lecz granice kognicji tego sądu. W granicach tych mieści się zatem także – zgodnie z tym, co wyłożono – rozpoznanie wszystkich prawnomaterialnych aspektów sprawy, niezależnie od przedstawionych zarzutów. Pojęcie „granic apelacji” wyznacza zatem nie ograniczenie sądu drugiej instancji – jak chcą niektórzy autorzy i co próbował wykazać Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 grudnia 2000 r., V CKN 153/00 – lecz jego kompetencje i powinności jurysdykcyjne, albo szerzej – zakres władzy sędziowskiej na drugim szczeblu instancji. Znamienne jest przy tym, że ustawodawca w żadnym przepisie nie wysłowił związania sądu zarzutami apelacyjnymi, co – gdy decyduje się na takie rozwiązanie, w wypadku środków zaskarżenia lub w innych sytuacjach procesowych – zawsze wyraźnie czyni (np. art. 200 § 2, art. 213 § 2, art. 332 § 1, art. 393¹³ § 1 i 2, art. 398²⁰, art. 412 § 1 k.p.c.).

Jednym z czynników kształtujących granice apelacji są granice zaskarżenia, gdyż kognicja sądu drugiej instancji obejmuje tylko ten fragment sprawy (tę część wyroku), który został objęty wskazaniem, co jest zaskarżone (całość czy część i jaka część wyroku sądu pierwszej instancji – art. 368 § 1 pkt 1 w związku z art. 363 § 1 i 3 k.p.c.). Wśród unormowań kodeksu postępowania cywilnego, które dookreślają granice apelacji są więc także przepisy art. 202 zdanie trzecie i art. 355 w związku z art. 391 § 1 oraz art. 368 § 3 k.p.c.; sąd apelacyjny, biorący pod rozwagę z urzędu okoliczności uzasadniające odrzucenie pozwu, musi, niezależnie od treści apelacji, ale oczywiście w granicach zaskarżenia, ocenić, czy rozpoznanie sprawy w postępowaniu cywilnym jest dopuszczalne i czy w związku z tym zachodzą okoliczności uzasadniające odrzucenie pozwu lub umorzenie postępowania.

Rozpoznanie sprawy na skutek wniesionej apelacji odbywa się przy zastosowaniu właściwych przepisów postępowania – przepisów regulujących postępowanie apelacyjne oraz, gdy brak takich przepisów, przy zastosowaniu unormowań dotyczących postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.). Ze względu na to, że rozpoznanie sprawy ma charakter merytoryczny i odbywa się po raz wtóry, nie ma żadnego powodu ani rzeczowej potrzeby, aby sąd drugiej instancji z urzędu kontrolował i weryfikował wszystkie uchybienia procesowe popełnione przez sąd pierwszej instancji; niektóre z nich „dezaktualizują się”, a inne zostają „pochłonięte” lub „naprawione” w trakcie ponownego rozpoznania sprawy.

Przykładowo, uchybienia sądu pierwszej instancji w zakresie prowadzenia dowodu mogą być usunięte przez ponowienie tego dowodu w postępowaniu apelacyjnym, a uchybienia, na które nie zwrócono uwagi przed sądem pierwszej instancji (art. 162 i 239 k.p.c.), uchylają się spod jakiejkolwiek kontroli instancyjnej (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC 2006, nr 9, poz. 144).

W związku z tym dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają tylko takie uchybienia prawu procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod jego kontroli na podstawie przepisu szczególnego.

Potwierdzenie tej tezy można znaleźć w art. 380 k.p.c., przewidującym, że sąd drugiej instancji na wniosek strony – a więc nigdy z urzędu – rozpoznaje również te postanowienia sądu pierwszej instancji, które nie podlegają zaskarżeniu w drodze zażalenia, a miały wpływ na wynik sprawy. Konkludując, sąd drugiej instancji – bez podniesienia w apelacji lub w toku postępowania apelacyjnego odpowiedniego zarzutu – nie może wziąć z urzędu pod rozwagę uchybień prawu procesowemu, popełnionych przez sąd pierwszej instancji, choćby miały wpływ na wynik sprawy.

Wyłom w tej regule – dyktowany oczywistymi argumentami i znajdujący odniesienie także w postępowaniu kasacyjnym (art. 398¹³ § 1 k.p.c.) – został ustanowiony w art. 378 § 1 zdanie drugie k.p.c., zgodnie z którym, sąd drugiej instancji w granicach zaskarżenia bierze pod uwagę nieważność postępowania przed sądem pierwszej instancji (por. także art. 386 § 2 i 3 k.p.c.). Istnienie tego przepisu, uzupełniającego unormowanie zawarte w art. 202 zdanie trzecie w związku z art. 391 § 1 k.p.c., pozwala sądowi drugiej instancji na badanie z urzędu nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji, wynikającej z innych przyczyn niż podstawy odrzucenia pozwu lub umorzenia postępowania. Przy braku tego przepisu badanie przez sąd apelacyjny nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji miałoby charakter szczątkowy, gdyż – przykładowo – sąd drugiej instancji byłby zobowiązany uwzględnić z urzędu powagę rzeczy osądzonej, natomiast nie mógłby wziąć pod rozwagę pozbawienia strony możliwości obrony swych praw lub sprzeczności z prawem składu sądu orzekającego. Taka niekonsekwencja byłaby trudna do przyjęcia, a do jej usunięcia nie wystarczyłyby zasady apelacji pełnej, które nie obejmują kontroli z urzędu uchybień sądu pierwszej instancji w zakresie prawa procesowego, nawet gdyby miały wpływ na wynik sprawy. W tej sytuacji nie można zasadnie twierdzić – co czyni się często

przy okazji różnych wypowiedzi – że istnienie unormowania zawartego w art. 378 § 1 zdanie drugie k.p.c. uzasadnia związaną sędę wszystkimi zarzutami z dziedziny prawa materialnego i formalnego; jedynie w zakresie uchybień powodujących nieważność postępowania sąd może (musi) działać z urzędu. Tymczasem, jak wykazano, geneza i rola omawianego unormowania jest zupełnie inna.

Na określenie granic apelacji – ich poszerzenie – mają wpływ art. 378 § 2 i art. 384 k.p.c.; rozpoznając sprawę sąd drugiej instancji może z urzędu rozpoznać sprawę także na rzecz współuczestników, którzy wyroku nie zaskarżyli, jeżeli będące przedmiotem zaskarżenia prawa lub obowiązki są także dla nich wspólne, natomiast nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, chyba że apelację wniosła także strona przeciwna. Zwięźlenie granic apelacji następuje natomiast na skutek związania sądu drugiej instancji oceną prawną (art. 386 § 6 i art. 398²⁰ zdanie pierwsze k.p.c.) oraz uchwałą Sądu Najwyższego (art. 390 § 2 k.p.c.).

Podsumowując, użyte w art. art. 378 § 1 k.p.c. sformułowanie, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę „w granicach apelacji”, oznacza, iż sąd ten rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, także na rzecz współuczestników w warunkach opisanych w art. 378 § 2 k.p.c., dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestając na materiale zebrany w pierwszej instancji (art. 381 i 382 k.p.c.), ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji, będąc ewentualnie związany oceną prawną lub uchwałą Sądu Najwyższego (art. 386 § 6, art. 398²⁰ i art. 390 § 2 k.p.c.), stosuje przepisy regulujące postępowanie apelacyjne oraz, gdy brak takich przepisów, przepisy dotyczące postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 367 i nast. oraz art. 391 § 1 i art. 13 § 2 k.p.c.), kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne (np. art. 162 k.p.c.), ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (art. 378 § 1 *in fine* k.p.c.), orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania, nie wykraczając poza wniosek zawarty w apelacji i nie naruszając zakazu *reformationis in peius* (art. 378 § 1, art. 384 i 386 k.p.c.), i w końcu rozstrzyga o kosztach postępowania (art. 108 § 2 k.p.c.).

W tym stanie rzeczy ścisłe wiązanie granic apelacji z wnioskami i zarzutami apelacyjnymi nie może być uznane za trafne. Wniosek ten – połączony z

wcześniejszymi uwagami – prowadzi do podjęcia uchwały, jak na wstępie, i nadania jej mocy zasady prawnej (art. 61 § 1 i 6 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym, Dz.U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.).